

Kurier czytam od A do Z, czyli...

Gorące pozdrowienia dla kochanego Kurierka!

Krzysztof ŻURAWSKI

Stypendium Twórcze Miasta Szczecin przyznaje Urząd Miasta. W tym roku wpłynęło 56 wniosków z prośbą o dofinansowanie różnego rodzaju działań z zakresu kultury i sztuki. Jedną z beneficjentek, co redakcję „Kuriera Szczecińskiego” cieszy szczególnie, została medjoznawczyni dr hab. Paulina Olechowska z Uniwersytetu Szczecińskiego. Wnioskowała ona o dofinansowanie do projektu zatytułowanego „Drogi Kurierku! Szczecin lat 60. ubiegłego wieku w listach od czytelników”.

Głos ekspertki

– Moim głównym celem jest stworzenie dokumentu o Szczecinie, życiu jego mieszkańców w okresie tzw. małej stabilizacji, na podstawie zachowanej dokumentacji listów do redakcji „Kuriera Szczecińskiego” – stwierdziła dr hab. Paulina Olechowska. – Będzie to pierwszy w Polsce miejski projekt dokumentacyjny. Robiąc kwerendę, nie dotarłam do

też zwykłych pochwał i pozdrowień. Podobnie było również w przypadku czytelników „Kuriera Szczecińskiego”. Jednak nie wszystkie listy mogły ujrzeć światło dzienne w postaci publikacji.

Cenzura

W tamtych czasach działał, powołany już w roku 1946, Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, zwany

Źródło wiedzy

Lata 60. XX wieku to z punktu widzenia medjoznawców szczególnie ciekawy czas w dziejach prasy. Był to okres dużych przemian społecznych, politycznych i kulturowych, a media drukowane odgrywały wówczas kluczową rolę w życiu społecznym.

Ówczesne listy do redakcji stanowiły olbrzymie źródło wiedzy dla redakcji. W listach informowano o lokalnych problemach, nastrojach społecznych czy błędach w publikacjach. Opublikowanie listu w gazecie było też swojego rodzaju nobilitacją – dowodem, że czyjaś opinia jest ważna.

W czasach przed internetem i mediami społecznościowymi listy były jedną z nielicznych form interakcji między czytelnikami a mediami i między czytelnikami nawzajem. Były więc ważnym kanałem komunikacji społecznej, często i chętnie wykorzystywanym.

Donosy i skargi

„Drogi Kurierku! Szczecin lat 60. ubiegłego wieku w listach od czytelników” – aby stworzyć tego rodzaju publikację, należy przejrzeć archiwa i spędzić w nich oraz w czytelnich wiele godzin. W efekcie współczesny czytelnik otrzyma wydawnictwo nowatorskie i będące



sytuacji życiowych – dotyczyły one głównie mieszkalnictwa.

– Wybór listów do redakcji wynika ze specyfiki ówczesnej populacji – żywym kontaktem z czytelnikiem – informuje dr hab. Paulina Olechowska. – Z kolei wybór analizowanego czasu z jednej strony podyktowany jest wynikiem braku opisu społecznego obrazu Szczecina tej dekady, jak i został zdeterminowany dostępnością materiałów źródłowych. Całość podana zostanie w formie reportażu monograficznego, co daje więcej możliwości niż opracowanie naukowe. Zostanie zachowany oryginalny język listów, co pozwoli na oddanie ducha tamtych czasów. Zastosowanie takiej techniki wynika z chęci dotarcia do jak największej grupy odbiorców. Przede mną dwa lata intensywnej pracy – konkluduje Olechowska.

Kurier czytam od A do Z

Wiadomo, jak zacząć list do kogoś bliskiego lub do urzędu. Ale jak rozpocząć list do redakcji? Stosowano różne formy powitania. Listy zaczynały się od takich słów jak np. Drogi Nasz Oredownik lub bardziej poufale Drogi Kurierku albo wręcz Kochany Kurierku.

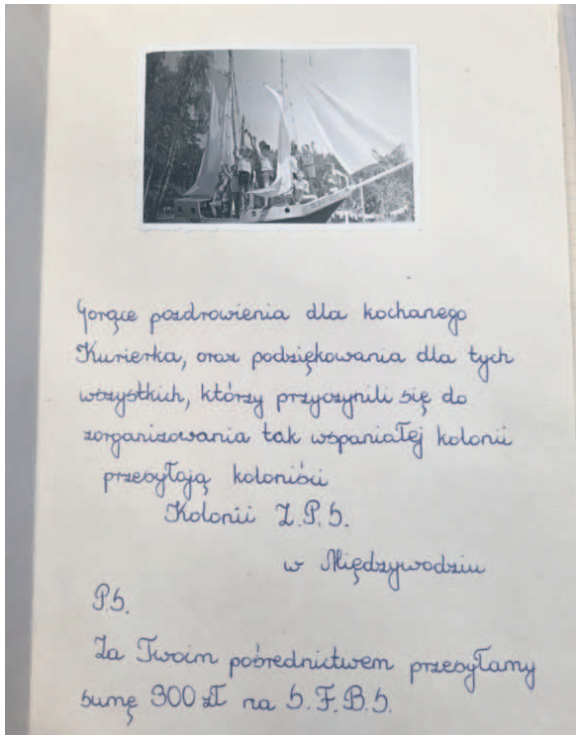
zwracam się tą drogą z paroma nurtującymi mnie problemami treści następującej”.

Bywało, że do listów dołączano dowody potwierdzające zasadność donosu bądź skargi. W kopertach można było np. znaleźć kawałki metalu wyjęte z pieczywa lub wybrakowaną paczkę papierosów. Jeden z czytelników tak pisał: „Byłem swego czasu w Związku Radzieckim i zostało mi kilka rubli. Ponieważ w Szczecinie nie mogłem ich wymienić na złote polskie, przekazuję je na ręce Redakcji z prośbą o przeznaczenie na jakiś pożyteczny cel. Sądję, że nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za przestępstwa dewizowe. Kwota mała – dwanaście rubli”.

Listy kończyły się życzeniami pomyślności i „ostrego pióra” dla Szanownej Redakcji. Korespondencje na ogół nie były anonimowe – czytelnicy podawali pełne imię i nazwisko, ale nie zawsze zgadzali się na ich publikację. Podpisywano się również np. jako Stały Czytelnik lub Zrozpaczony Czytelnik albo jako Obrażone Studentki.

Wakacje

Do Kochanego Kurierka pisa- li ludzie w różnym wieku oraz z różnych stron kraju i świata.



lokalnych dokumentów prasowych, opartych na społecznych źródłach – epistolografii mieszkańców danego miejsca. Każdy może dotrzeć do archiwalnych numerów „Kuriera” i przeczytać opublikowane listy czytelników. Jednak znaczenie ciekawsze wydają się być te opisy, które odłożono ad acta, a pozwalające na skonfrontowanie ich z instytucjonalnymi źródłami.

Wiatr odnowy

W ciągu ostatnich 80 lat istnienia „Kuriera Szczecińskiego” najciekawszym okresem, z punktu widzenia łączności z Czytelnikami, wydają się lata 60. XX wieku. Oto, wraz ze śmiercią Stalina, „wiatr odnowy” wiał, darowano reszty kar, znów się można było śmiać...” co bardzo trafnie zostało ujęte w piosence „Autobiografia” grupy „Perfect”. Lata sześćdziesiąte (mimo tzw. wydarzeń marcowych, które w powszechnej świadomości nie dotyczyły „nas”, lecz dotyczyły „ich”) jawią się jako względnie spokojne i pozwalające ufnie patrzeć w przyszłość.

Zaczęto powszechnie bardziej korzystać z wolności. Listy od czytelników do gazet wyrażały coraz śmielej opinie, refleksje, pytania bądź krytykę oraz protesty przeciwko niesprawiedliwości. Nie brakowało

powszechnie „cenzurą”. Jego zadaniem było kontrolowanie wszelkiej formy aktywności twórczej. Ocenie poddawano publikacje prasowe, radiowe i telewizyjne, wydawnictwa książkowe, filmy, spektakle teatralne, widowiska oraz wystawy.

Mimo tego zdarzało się, że redakcja publikowała listy, gdzie wypowiadano się coraz częściej w duchu odnowy w sprawach politycznych, moralnych i społecznych. Nie o wszystkim pisano wprost – listy z konieczności zawierały zawaolowane treści.

efektem mrówczej pracy. Szacuje się, że przeciętnie w ciągu roku do redakcji „Kuriera Szczecińskiego” nadsyłało od 1800 do 2800 listów! Nie wszystkie, z różnych względów, były publikowane.

Jaki obraz miasta i regionu się z nich wyłania? Wielu z nas pamięta tamte czasy, jednak dla młodszych pokoleń będzie to obraz bardzo odkrywczy i pełen zaskakujących opisów ówczesnej rzeczywistości. W listach do redakcji nie brakowało przecież również donosów, skarg oraz opisów często tragicznych



W listach podkreślano fakt systematycznego czytania pisma: Jestem stałym czytelnikiem „Kuriera” i czytam go od A do Z. W zamyśle autorów dawało im to większe prawo np. do krytyki lub natychmiastowego spełnienia prośby bądź żądania. Oto przykład: „Jako stały czytelnik „Kuriera” często czytam o różnych problemach wielkiej wagi i są rzeczy blaha, a ogólną ich zaletą jest to, że dotyczą naszego miasta. Widząc często skuteczność interwencji prasy w różnych bolączkach naszego życia i dążeniu Redakcji do walki ze wszystkim co jest złe i utrudnia nasze życie,

Pisali też np. koloniści, którzy chcieli podziękować za udane wakacje: „Gorące pozdrowienia dla Kochanego Kurierka oraz podziękowania dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania tak wspaniałej kolonii przesyłają koloniści Kolonii ZPS (Zarząd Portu Szczecin) w Międzywodziu. P.S. Za Twoim pośrednictwem przesyłamy 300 zł na fundusz SFBS (Społeczny Fundusz Budowy Szkół)”.

Reportaż ma się ukazać do końca 2027 roku, o czym informuje Was, Kochani Czytelnicy, Wasz stały reporter. ©